

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 269 (1316)

Nieco o samorządzie gospodarczym u nas.

II.

Ustawa z dn. 15-go lipca 1927 r. przewiduje, że do zakresu działania Izby Przem.-Handlowej należy m. inn.

1) obradowanie i stawianie wniosków oraz udzielanie władzom spostrzeżeń i wiadomości; 2) wyrażanie opinii o projektach ustaw i ważniejszych rozporządzeń współdziałanie przy ich opracowaniu z władzami oraz przedstawianie Rządowi własnych tego rodzaju projektów, a w szczególności wyrażanie opinii i współdziałanie na żądanie władz przy opracowywaniu i zmianach ustawodawstwa przemysłowego, handlowego i górniczego, w sprawach taryfy celnej oraz przepisów celnych, obrotu towarowego z zagranicą, obrotu pieniężnego, nowych dróg komunikacyjnych, taryf kolejowych i innych opłat przewozowych, przepisów, określających warunki przewozu i wszelkiego rodzaju komunikacji, ustawodawstwa podatkowego i monopolowego, ustawodawstwa w sprawach ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych bezpośrednio dotyczących przemysłu i handlu; 3) przedstawianie postulatów z zakresu traktatów handlowych; 4) przyczynianie się do zaspokojenia potrzeb i ułatwienia warunków rozwoju życia gospodarczego, w szczególności tworzenie, utrzymywanie i popieranie odpowiednich instytucji i urzędów, jak: muzeów, wystaw, pokazów, targów, biur informacyjnych i reklamacyjnych zwłaszcza kolejowych i celnych; 5) zakładanie, popieranie i prowadzenie szkół zawodowych i dekadających; 6) wyznaczanie osób, powołanych do wydawania opinii i stwierdzania stanu faktycznego oraz innych działań, wymagających wiarygodności i znajomości rzeczy, w zakresie przedmiotów i czynności, mających znaczenie dla reprezentowanych przez Izbę dziedzin; 7) proponowanie w wypadkach, w których udział reprezentantów przemysłu i handlu przewidują odnośne ustawy lub rozporządzenia, kandydatów na stanowiska sędziów handlowych, członków komisji podatkowych, zarządców umiędowców i przymasowych, nadzorców sądowych i t. p.; 8) wydawanie władzom opinii, zaświadczeń o istnieniu zjawisk handlowych, cenach i t. p., wydawanie świadectw o pochodzeniu towarów i innych zaświadczeń, dotyczących obrotu handlowego i firm; 9) tworzenie sądów polubownych do rozstrzygania sporów, wynikłych ze stosunków handlowych; 10) prowadzenie wykazu wszystkich w danym okręgu przedsiębiorstw, należących do reprezentowanych przez Izbę dziedzin gospodarczych oraz listy osób, uprawnionych do wykonywania czynnego prawa wyborczego do Izby; 11) składanie Ministrowi Przemysłu i Handlu kwartalnych sprawozdań o stosunkach gospodarczych swego okręgu oraz rocznego sprawozdania ze swej działalności i stanie gospodarczym okręgu.

Izba spełnia również inne przekazane ustawami i rozporządzeniami czynności, w szczególności z zakresu udzielania odpowiednich władz państwowych, bądź w zupełności, bądź w zastępstwie, bądź ku pomocy wymienionych władz.

Projekty ustaw i ważniejszych rozporządzeń gospodarczych, mających znaczenie dla dziedzin, reprezentowanych przez Izbę, będą przed wejściem ich na drogę obrad ustawodawczych przedstawiane Izbie przez właściwe władze rządowe do zaopiniowania. Nietylko wszystkie, działające w dziedzinach przez Izbę reprezentowanych, stowarzyszenia i korporacje oraz osoby i przedsiębiorstwa, trudniące się przemysłem i handlem, winny na żądanie Izby udzielać jej wszelkich informacji, wykazów i danych statystycznych, ale i władze podatkowe przedstawiać jej będą wykazy osób, opłacających podatek przemysłowy, z wyszczególnieniem jego wysokości. Za niestosowanie się do tych żądań ustawa przewiduje sankcje karne, mianowicie grzywnę do 300 złotych, które stosuje i nakłada prezes Izby.

Jak widzimy z powyższego, pobieżnego przeglądu celów zadań i uprawnień Izby Przemysłu i Handlowej, powstaje w Wil-

nie instytucja o znaczeniu dla życia gospodarczego naszego kraju niezmiernie doniosła. Myślą prawodawcy było opracowanie takich form, które skupiając i organizując wysiłki dotychczas rozstrzelone pojedynczych jednostek, grup czy korporacji, pozwoliłyby na osiągnięcie najbardziej wydajnych wyników z punktu widzenia interesów państwa i społeczeństwa. Urzeczywistnienie tych zamierzeń obecnie zależy przede wszystkim od odpowiedniego doboru członków Izby i jej kierownictwa.

W związku z tak poważnymi zadaniami Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie rodzi się przeto troska o rezultat wyborów na członków Izby i właściwego obsadzenia jej zarządu, czemu dałmy wyraz w poprzednim artykule (vide „Kurjer Wileński” Nr. 266 z dn. 20 b. m.).

Zwykły przeświadczenie, że troskę tę i pewne zaniepokojenie z powodu zakulisowej działalności czynników, skupiających się w obozie zasadniczo opozycyjnie ustosunkowanym do wszelkich poczynań obecnego Rządu a dążących do opanowania swymi wpływami nowej na naszym gruncie instytucji samorządu gospodarczego, podzielają bardziej trzeźwe i świadome swych obywatelskich obowiązków koła przemysłowe i handlowe naszego kraju.

Prezydium względnie Zarząd Izby wyposażone będą w odpowiednie do jej zadań t. j. dość szerokie prerogatywy i będą w możności wywierania na tek jej prac decydującego wpływu. Prezydium składa się z prezesa i wiceprezesa oraz z dyrektora biura Izby kierującego jej działalnością.

Ze prezesem musi być jednostka znana w sferach gospodarczych, związana z Wileńszczyzną i Wilnem, jako siedzibą Izby, o dość szerokim horyzoncie gospodarczym, by objąć nietylko sprawy własnego warsztatu pracy, własnej branży zawodowej, ale także obywatelską z zagadnieniami i warunkami, istniejącymi na terenie całej polski kraju, z jego odrębnymi cechami poszczególnych regionów gospodarczych, to zbyt jasne, by wymagało specjalnych uzasadnień.

Niezbędne dla reprezentanta Izby warunki intelektu i charakteru, wymagane zarówno dla prac kierowniczych wewnątrz instytucji, jak i dla możliwości reprezentacyjnych na zjazdach ogólnokrajowych lub międzynarodowych, będą niewątpliwie wskaznikiem dla członków Izby przy wyborach odpowiedniej osobistości na prezesa i jego zastępców.

Wobec wybitnie rolniczego charakteru Wileńszczyzny i Ziemi Północno-Wschodniej gdzie, z wyjątkiem jednego tylko okręgu białostockiego, przemysł nasz jest najciślej związany z rolnictwem i w dużym stopniu od niego uzależniony (lasy, len i t. p.) wydaje nam się, że naczelnym reprezentantem Izby t. j. prezes powinien być powołany właśnie z grona przemysłowców-rolników. Zwłaszcza, że handel w ściśle tego słowa znaczeniu, w dzisiejszych warunkach ekonomicznych nie odgrywa na naszych kresach w życiu gospodarczym roli dominującej; nie posiada dziś, niestety, obiektywnych danych do szerszej ekapsji, a jego placówki o skali drobnej, lub co najwyżej — średniej, nie mogą się ubiegać o przeważne wpływy w Izbie Wileńskiej.

Niemniej wagi sprawą jest także należyte obsadzenie stanowiska dyrektora Izby. Jakim powinien być kierownik prac i wykonawca nakreślonych przez ustawę, a decydujących przez Izbę planów? Oto pytanie, nad którego rozwiązaniem należy pomyśleć zawczasu.

Objętywie biorąc, powinien to być człowiek, posiadający znajomość ogólnych zagadnień gospodarczych, odpowiednie przygotowanie ekonomiczne, dla którego nie obce są warunki, w jakich istnieją nasz przemysł, handel i finanse. Musi być obeznany z ich rozwojem historycznym na naszych ziemiach i perspektywami rozwoju w przyszłość. Dokładna znajomość geografii i prawa handlowego, stosunków społecznych i narodowościowych, obznajmienie ze sprawami samorządów terytorjalnych, choćby w ogólnych zarysach, to

Pismo włoskie o Wilnie.

RZYM 22.XI (Pat). Dzisiejszy „Corriere della Sera” drukuje korespondencję swego współpracownika z Wilna. Autor korespondencji m. in. pisze:

Rada Ambasadorów dawno przyznała Polsce Wilno, jednak nie zmniejszyło to wcale oporu Litwy. Wszystkie liczby świadczą o słuszności Polski. Liczby te mówią o przewadze ludności polskiej. Przytem za Polską przemawiają jeszcze względy natury ekonomicznej, dokumenty historyczne, statystyki szkolne i rezultaty plebiscytu. Ale na tej płaszczyźnie rzeczywistości, która dziś wydaje się gładką, jak tafa zwierciadła, upór litewski wynajduje ciągle jakieś chropowatości, o które chce uporczywie zahaczyć, aby trwać w swej dotychczasowej obstrukcji. Litwa, zamiast szybkiej poprawy stosunków ze swą starszą siostrą, rozsypuje wytrwale piasek oporu. Mówi tam o groźbie najazdu Polski, a zapomina, że przez wieki cała Polska i Litwa stanowiły jedność.

Rezultat jest taki, że — jak pisze korespondent dziennika włoskiego — Wilno, to polskie płuco, pozbawione jest dostępu do morza. Odmierza mu się tlen życiodajny w zawitych konferencyjnych dyskusjach, a miasto, to przedceżył 100 lat temu proroka i duchowego wodza narodu polskiego, Mickiewicza, a 50 lat temu — dzisiejszego wodza, Piłsudskiego.

Akademja w uniwersytecie warszawskim na cześć dostojników Ligi Narodów.

WARSZAWA 22.XI (Pat). Dziś o g. 5 pop., w wypełnionej po brzegi wielkiej sali uniwersytetu warszawskiego, staraniem Polskiego Stowarzyszenia Ligi Nar. i Akademickiego Koła Przyjaciół Ligi Nar., odbyła się uroczysta akademja na cześć sekretarza generalnego Ligi Narod. sir Erica Drummonda i dyrektora sekcji politycznej Ligi Nar. p. Sigmury. Zebranie zaszczylił swą obecnością minister Spraw Zagr. Załęski.

Zebranie zagałę rektor Przychocki, witając w imieniu uniwersytetu warszawskiego, w przemówieniu wygłoszonym w języku angielskim i polskim sir Erica Drummonda i p. Sigmury, jako przedstawicieli

instytucji, reprezentującej około 50 narodów, której zadaniem jest utrwalenie pokoju przez zbliżenie i wzajemne poznanie się narodów.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Ligi N. sir Eric Drummond, który w swym przemówieniu stręcił genezę instytucji genewskiej, podkreślając, że przyszłość jej i rozwój w znacznej mierze zależy od młodzieży. Następnie dyrektor sekcji politycznej sekretariatu p. Sigmura omówił sprawę organizacji i praktycznych zadań Ligi.

Przemówienie sir Erica Drummonda i p. Sigmury przyjęto hucznymi oklaskami.

Udaremniony spisek.

(Tel. od wł. korespondenta z Warszawy).

Ze Lwowa donoszą, w więzieniu sądowym Brygidki, gdzie przebywa wielu komunistów i niedawno osadzono Rusinów, aresztowanych za ostatnie zajścia we Lwowie, powstała między więźniami myśl masowej ucieczki. Zorganizowano spisek wśród więźniów i podjęto odpowiednie przygotowania.

Zarząd więzienia, dowiedziawszy się uprzednio o tych zamiarach, urządził we wszystkich celach nocny obłędny rewizję. Zaskoczeni rewizją więźniowie wydali w toku przesłuchań organizatorów i prowodyrów spisku, których natychmiast odseparowano, a następnie przewieziono do więzienia w Drohobyczu i Wronkach.

Wielki proces spirytusowy w Kownie.

KOWNO, 22.XI. (Pat.) Dziś w kowieńskim sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces „spirytusowy”.

Do odpowiedzialności pociągniętych zostało 5 osób za to, że wypuszczali nieopłacony akcyzą spirytus, sprzedawali bez zezwolenia wódkę, nabyl od urzędników akcyzy nalepki banderolowe i proponowali łapówki.

Na rozprawę wezwano 91 świadków. Reklamacje urzędu podatkowego w stosunku do oskarżonych sięgają 9 milionów litów. Oskarżonych broni między innymi adwokat Sietewiczus, były premier lewicowego rządu.

Skazanie obywatela polskiego w Lipsku

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Bytomia donoszą, że sąd Rzeszy w Lipsku zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Opolu, skazujący obywatela polskiego Kubota na rok więzienia i 700 marek grzywny za przemycanie broni z Polski, w czym dopatrywał się sąd naruszenia ustawy o ochronie republiki oraz rozporządzenia o nieprawem posiadaniu broni.

Cale oskarżenie i wyrok skonstruowano na podstawie podsłuchanej rozmowy telefonicznej, jaką oskarżony prowadził z rękoma z władzami polskimi. Głównym świadkiem dowodowym była telefonistka zajęta w tym czasie w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Rybniku, która zbiegła następnie do Niemiec.

wszystko wraz z zagadnieniami oświaty zawodowej, stanowić winno przedmiot jego szczególnych zainteresowań.

Dyrektor Izby powinien być nietylko ekonomista, ale w naszych specyficznych warunkach musi orjentować się w zagadnieniach społeczno-politycznych, także i ze względu na mieszany skład narodowościowy terenów, objętych działalnością Izby Wileńskiej. Trudno sobie wyobrazić, aby została nim jednostka, nie najzupełniej lojalna wobec Rządu, z którym wszak Izba winna wydatnie i szczerze współpracować. Wszelka polityka opozycyjna, wypływająca z ideologii, uosobionej przez obóz t. zw. „narodowy” t. j. endecki, musiałaby odbić się niekorzystnie na działalności Izby.

Ponieważ handel, a w znacznym stopniu i przemysł na naszych ziemiach znajdują się w rękach żydowskich, zaś przemysł ludowy, mający przed sobą ogromne perspektywy rozwojowe, uprawiany jest przez ludność białoruską, — przeto wszelka polityka nacjonalistyczna, eksterminacyjna, prowadzona przez kierownictwo Izby, wbrew interesom państwowym spowodowałaby nietylko konflikt zasadniczy wśród członków Izby, lecz musiałaby spowodować negatywne ustosunkowanie się władz państwowych.

Samozřejmě rozumie się, że dyrektor Izby nie może być specjalistą we wszelkich dziedzinach, musi wszakże posiadać w wyso-

kim stopniu rozwinięte zdolności organizatorsko-administracyjne. O to, niestety, najtrudniej, jednakże warunek ten dla kierownika Izby Wileńskiej wydaje nam się być najbardziej istotnym, łącznie z koniecznością posiadania przezeń dokładnej znajomości naszego terenu. Specyficzne właściwości tych ziem byłyby przeszkodą na długi czas nie do przewyżyczenia nawet dla jednostki uzdolnionej, a powołanej z innej dzielnicy, np. z Małopolski, Pomorza czy Śląska. Zanim nowa, obca na naszym gruncie jednostka dołądziłaby dostatecznie poznać się z charakterem i właściwościami tutejszego terenu, interesy Izby mogłyby na tem ucierpieć przez chwiejne eksperymenty kierownictwa.

Jak wiadomo, dyrektora Izby mianuje minister Przemysłu i Handlu z pośród trzech kandydatów, przedstawionych mu przez prezydium Izby. Wobec ważności odpowiedniego obsadzenia tego stanowiska najbardziej może, naszym zdaniem, pożądanym byłoby rozpisanie konkursu. Nie wątpimy, że należałoby się wtedy trzech najodpowiedniejszych kandydatów. Miałoby to i tę dodatnią stronę, że nie mógłby tu mieć zastosowania czynnik protekcji, dzięki któremu bardzo często ludzie najmniej właściwi zajmują odpowiedzialne stanowiska w charakterze synekurzystów.

Brutus.

HELENA DOMAŃSKA

DYPLOMOWANA ABSOLWENTKA

„ECOLE PIGIER” w PARYŻU

Pracownia sukien i okryć damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Artystyczne malowanie na tkaninach.

WILNO, ul. Tatarska 3 - 25.

3836-1

Dzień polityczny.

Sir Eric Drummond i dyrektor Sigmura złożyli we czwartek przed południem wizytę p. Prezesowi Rady Ministrów Bartłowi, Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu i Marszałkowi Senatu Szymańskiemu. Ponadto dyrektor Sigmura przyjęty był na specjalnej audjencji przez Pana Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 2 po południu odbył się obiad wydany na cześć gości przez prezesa Rady Ministrów prof. Bartla. Wieczorem o godz. 8-ej odbył się w poselstwie angielskim obiad na cześć sir. Erica Drummonda, zaś w poselstwie japońskim na cześć dyrektora Sigmury.

Jak donosi „Vossische Ztg.” narady gabinetu Rzeszy w sprawie kontynuowania rokowań handlowych z Polską, postąpiły tak dalece, że przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes z początkiem lub w połowie następnego tygodnia wyjeżdża do Warszawy, aby tam podjąć rokowania z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim.

W związku z tą wiadomością „Kreuz-ztg” i „Germania” mówią kategorycznie o tem, że narady gabinetu w sprawie rokowań handlowych z Polską zostały zakończone.

„Germania” zaznacza, że od wyniku rozmowy między dr. Hermesem a min. Twardowskim zależy będzie, czy rokowania zostaną na nowo podjęte.

Dnia 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów dr. Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg bieżących spraw państwowych.

W sali posiedzeń Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie członków Związku Ziemiaków, obejmującego swą działalnością całe woj. krakowskie, 11 powiatów woj. lwowskiego i Śląska Cieszyńskiego oraz powiaty miechowski i olkuski województwa kieleckiego.

Na zebraniu przyjęto rezolucję, iż walne zgromadzenie Związku Ziemiaków, poczuwając się do obowiązku czynnego poparcia usiłowań rządu, podjętych celem zrównoważenia bilansu handlowego, postanowiło zalecić członkom Związku, aby w swych gospodarstwach domowych ograniczali używanie artykułów pochodzenia zagranicznego oraz aby przy zakupie maszyn i innych artykułów dla gospodarstwa rolnego dawali pierwszeństwo wyrobom krajowym, o ile to bez szkody dla produkcji zastosowane być może.

Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła umowę z prof. Ludwikiem Sternem z Warszawy w sprawie wykonania prac, związanych z projektowaniem utworzeniem politechniki w Katowicach.

Kronika telegraficzna.

— Odsłonięcie pomnika papieża Benedykta XV-go. W obecności papieża, wielkiej liczby kardynałów, korpusu dyplomatycznego oraz pielgrzymek z Bolonii i innych miast odbył się wczoraj rano w Rzymie w bazylice św. Piotra uroczysty akt odsłonięcia pomnika papieża Benedykta XV-go.

— Senat wolnego miasta Gdańska postanowił, aby plebiscyt nad obu projektami zmiany konstytucji gdańskiej odbył się w jednym dniu, mianowicie w dniu 9 grudnia r. b.

— W/g ostatnich doniesień „Echo de Paris” zdaje się być rzeczą pewną, że śladna wyrazna granica nie będzie zakreślona dla prac eksperckich. Z końcem tygodnia ma nastąpić wyznaczenie rzeczoznawców francuskich.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że Ameryka wysłała nieoficjalnego obserwatora na konferencję reparacyjną.

— Trybunał wojenny w Casablance skazał na śmierć 6 tubylców, którzy swego czasu zamordowali inżyniera francuskiego.

— Z powodu morderstwa, dokonanego ubiegłej niedzieli przez obłąkanego muzułmana Omaha (stan Nebraska) w całym mieście panuje niezwykłe poruszenie. Zgórą 100 funkcjonariuszy policji przy pomocy agentów ochotników poszukuje dzień i noc tajemniczego zbrodnicę, któremu dotychczas udało się ukrywać przed pościgiem.

— Zachorował jugoslawiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz. W kołach politycznych mówią o prawdopodobieństwie jego dymisji.

— Niemieckie towarzystwo ratowania rozbitków okrętowych odznaczyło srebrnymi medalami fundacji towarzystwa kapitana i drugiego oficera niemieckiego parowca „Samos”, który w sierpniu r. b. wyratował polskich lotników antyatlantycznych Iżdrowskiego i Kubala.

Oszczędność!!

Stare spalone żarówki elektryczne i radjowe
nie należy wyrzucać, a wymienić na nowe w firmie

„OGNIWO“

Wilno,
ul. Ś-to Jańska 9.

Polityka zagraniczna Polski.

„Le Temps“ z dn. 19 b. m. poświęca artykuł wstępny polityce zagranicznej Polski.

Organ p. Brianda pisze co następuje:

Ogólną uwagę poświęca się w chwili obecnej polityce zagranicznej Polski, w sprawie której p. Zaleski, minister Spraw Zagr. Polski, opublikował parę deklaracji szeroko komentowanych w prasie międzynarodowej. Flakso układów polsko-litewskich w Królewcu, ponowne zawieszenie pertraktacji polsko-niemieckich w sprawie układu gospodarczego, zainteresowanie szczególnie, z którym, ze względu na swe bezpieczeństwo, Polska obserwuje ewolucję problemu przyspieszenia ewakuacji Nadrenji, — to są te zagadnienia, które w dobie obecnej decydują o stanowisku Polski w całokształcie polityki europejskiej.

Podawaliśmy już, że po niepowodzeniu pertraktacji w Królewcu braknie złudzeń, co do możliwości bezpośredniego uregulowania zatargu polsko-litewskiego. P. Woldemaras i rząd kowieński oczekują oczywiście nowych okoliczności, niemożliwych w chwili obecnej do przewidzenia, pozwalających na podniesienie w sposób pomyślny sprawy wileńskiej, mimo tego, że jest wiadomym, że sprawa ta jest ostatecznie rozstrzygnięta przez przyznanie miasta na rzecz Polski na podstawie kategorycznej decyzji konferencji ambasadorów w sposób należyty zarejestrowanej przez Ligę Narodów.

Ewentualność rewizji mogłaby powstać tylko na skutek komplikacji międzynarodowych, których nikt nie może sobie życzyć nawet w obozie przeciwników bezpośrednich Polski, dlatego, że one mogłyby popchnąć Europę do nowej katastrofy, której ci przeciwnicy byłoby niewątpliwie pierwszym ofiarami. W każdym wypadku, jakżeśmy to już zaznaczyli, Rada Ligi Narodów ma obowiązek interweniowania, celem przyspieszenia zawarcia układu, kończącego stan wojny, istniejącej od 6-u lat między Polską a Litwą, co powoduje tak poważne zaburzenia sytuacji ogólnej północno-wschodniej Europy.

O ile chodzi o pertraktację handlowo-niemiecko-polską jest aż nazbyt wyraźnym, że elementy zachowawcze i nacjonalistyczne w Niemczech opierają się w dalszym ciągu wszelkiemu układowi racjonalnemu i wszelkiemu porozumieniu, sprzyjającemu interesom dobrze zrozumianym obydwu krajów. Płaci się za to kosztem dobrobytu niemieckiego; ponad to panuje tutaj upór, aby nie pójść otwarcie na zawarcie traktatu handlowego z tego względu, że motywy natury czysto politycznej sprzeciwiają się jakiegokolwiek bądź porozumieniu między Berlinem a Warszawą, któryby polepszył stosunki między dwoma narodami i stopniowo ośrościł uraz niemieckich względem Republiki Polskiej.

Niemcy z jednej, Litwa z drugiej strony usiłują w ten sposób utrzymać u dwóch krajów Polski dwie rany — Wilno dla jednej, granicę śląską i „korytarz“ dla drugiej, — które tworzą niebezpieczeństwo stałe dla pokoju powszechnego. Nie można rozważać polityki zagranicznej Polski bez liczenia się z tą podwójną sytuacją faktyczną, która decyduje o wszelkich posunięciach rządu warszawskiego. Wobec tego, że skądinąd Polska ma bardzo słuszne powody, aby nie iść intencjom Rosji Sowieckiej, można doskonale zrozumieć, że kierownicy polskiej polityki biorą pod uwagę, w chwili, gdy powstaje jakiś problem międzynarodowy, przede wszystkim tę okoliczność, w jakiej mierze może ona dotyczyć bezpośrednio lub pośrednio sprawy bezpieczeństwa państwa polskiego w granicach, w jakich ono było odbudowane. Pod tym zawsze kątem należy oceniać wypowiedziane się tych osób, które mają prawo mówić o Europie w imieniu Polski.

Nie można się mylić co do właściwego znaczenia ich przemówień, kiedy p. Zaleski wskazuje, że pakt Kelloga przeciw wojnie otwiera rzeczywistości możliwości pokojowej współpracy pod warunkiem, że po układach i traktatach międzynarodowych nastąpi odprężenie moralne, podkreśla on prawdę, której nikt nie może zaprzeczać. Cała trudność polega na określeniu tego odprężenia moralnego, dla którego nie wystarczają układy dyplomatyczne i bez którego, należy to uznać, układy i traktaty mają wartość problematyczną.

Ani na zachodzie ani wschodzie to odprężenie moralne nie jest wystarczające w chwili obecnej i należy wymagać gwa-

rancy dodatkowych dla zabezpieczenia pokoju.

Przed kilkoma dniami z powodu dziesięciolecia wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej, p. Zaleski stwierdzał w „Messager Polonais“, że polityka zagraniczna Polski jest z gruntu rzeczy skierowana do stabilizacji i konsolidacji pokoju. Jednakże dodaje on natychmiast: — „Doświadczenie dwóch ostatnich wieków nauczyło nas, że pacyfizm bierny i izolowany kompletnie naszych przodków wśród państw europejskich wówczas istniejących stanowił najbardziej szkodliwy sposób rozumienia i obrony interesów narodowych“.

Polska nowa potrafiła uniknąć tego błędu pacyfizmu biernego i samotnego, dlatego, że sprzymierzona z Francją i Rumunją współdziała ona ściśle z wysiłkiem mocarstw, które chcą zorganizować w sposób stały i powszechny sprawę bezpieczeństwa wszystkich narodów. Rola, którą reprezentanci Polski grali w Genewie w Radzie i Zgromadzeniu Ligi Narodów; stanowisko rządu warszawskiego zajmowane w pertraktacjach dwóch ostatnich lat bądź z Niemcami, bądź z Rosją, bądź też z Litwą, — to wszystko potwierdziło w sposób najbardziej wiarygodny, że Polska, która charakteryzuje politykę polską. Nie można powątpiewać o szczerości tej woli, dlatego, że niema w Europie państwa bardziej bezpośrednio zainteresowanego jak Państwo Polskie w utrzymaniu sytuacji międzynarodowej stworzonej przez traktaty podpisane po zakończeniu wielkiej wojny. Jest wiadomym w jaki sposób Berlin, Kowno i Moskwa reagowały najczęściej na tę dobrą wolę Polski. Wczorajsza „Germania“ — organ centrum katolickiego niemieckiego, podnosząc deklarację p. Zaleskiego przez nas wyżej wspomnianą, twierdziła, że Niemcy nie zawrą z Polską paktu gwarancyjnego analogicznego do układu w Locarno, za wyjątkiem tego wypadku, jeśli Polska zgodzi się uprzednio rozpocząć pertraktację w sprawie powrotu Niemiec do ich granic przedwojennych.

Ten sposób ujmowania kwestii jest zaskakująco podobny do stanowiska p. Woldemarasa, gdy ten ostatni ogłasza, że wówczas tylko będą mogły być nawiązane normalne polsko-litewskie stosunki, gdy Polacy opuszczą Wilno.

Chciano w ten sposób skierować dyskusję na tę jedną płaszczyznę, w której rząd warszawski nie może dopuścić w żadnym wypadku wymiany zdań: płaszczyznę całości terytorium państwowego.

Nie można dostrzec, na co sąsiadzi Polski mają nadzieję, zachowując uparcie swe stanowisko.

Czas pracować dla Polski odbudowanej w swej jedności państwowej. Dziesięć lat niezależnego istnienia skonsolidowało młode państwo, tworzone przez stary naród, mający poza sobą wielką historię, i to w ten sposób, że może ono dzisiaj własnymi środkami przeciwstawiać się wszelkim ewentualnościom w Europie, nurtowanej przez prąd tak różny i namiętności tak sprzeczne.

Przed kilku dniami w artykule p. t. „Flakso królewieckie a opinia polska“ przytoczyliśmy dwa głosy znanych publicystów warszawskich, którzy jednomyślnie ocenili sprawę litewską jako jedną z najdrobniejszych, najłatwiejszych problemów polskiej polityki zagranicznej. Jeden z tych dalekowiedzów warszawskich wyraził przytem z całą nonszalancją uznanie dla opinii polskiej, która ma wykazywać trafną orientację przez to, że coraz mniej interesuje się kwestią Litwy i stosunków jej z Polską.

Jednocześnie niemal w wychodzącym w Łodzi tygodniku „Prawda“ ukazał się artykuł o konferencji królewieckiej, którego zakończenie brzmiało jak następuje: „Sprawa litewska jest najważniejszym zagadnieniem polskiej polityki zagranicznej. Społeczeństwo winno poznać ją dobrze, aby — gdy okaże się potrzeba — jednomyślnie stanąć po stronie polskiej racji stanu przez rząd w tej sprawie reprezentowanej. Bo tylko na siebie samych w tej sprawie wolno nam liczyć“.

Nie ulega wątpliwości, że głos ten odzwierciedla opinię kół politycznych trafnie orientujących się w zagadnieniach polskiej polityki zagranicznej.

Znaczącym jest w tem zestawieniu fakt, że słuszną oceną polskiej racji stanu daje się słyszeć z Łodzi, podczas kiedy pawa część publicystyki stołecznej ogranicza się do wyniszczenia obojętności, lub do robienia z p. Woldemarasa warjanta.

W czasie występu na koncercie wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, będzie wystarczającą legitymacją do występów w wszystkich estradach koncertowych Europy — i zaszczytem dla koncertanta wcale znacznym.

Kwartet Drezdeński okazał się w całej pełni zasługującym na to zaufanie, które złożyła wileńska publiczność, przybywając tłumnie na koncert. Pewne pretensje, zresztą słuszne, podniesiono z powodu zamiary zapowiedzianego kwartetu cis-moll op. 131. Beethovena na młodzień-

Teatr „NOWOŚCI“

(dawn. Palace).

W niedzielę, dn. 25 listopada o g. 3.30 pp.
ODCZYT w języku rosyjskim znakomitego mówcy b. prezydenta rosyjskiej konstytucyjny
WIKTORA CZERNOWA
Bilety od 1 zł. w kasie Teatru od godz. 12—2 i 5—9 wiecz.

Sensacyjne pamiętniki.

WIEDEŃ, 22-XI. (Pat). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerny wyciąg z pamiętników b. dyrektora kancelarii gabinetu cesarza Karola Polzera.

Polzer opisuje rozpaczliwe wysiłki cesarza Karola, aby skłonić Niemcy do zwrotu Francji Alzacji i Lotaryngii. Na naradzie koronnej, odbytej 22 marca 1917 roku postanowiono Niemcom ofiarować w zamian za Alzację i Lotaryngię całą Polskę, ze co Austro-Węgry miały zanektować Rumunję.

Hr. Tisza zgodził się na to pod warunkiem, że terytorja te przypadłyby wyłącznie Węgrom. Ówczesna wizyta cesarza Karola u cesarza Wilhelma skończyła się niepowodzeniem. Cesarz Wilhelm odrzucił propozycję w sprawie Polski, wobec czego cesarz Karol wysunął znów kandydatów, jak księcia Stefana Karola na tron polski i uzyskał od cesarza Wilhelma przyrzeczenie w tym kierunku.

Akcja pokojowa cesarza Karola spełzała na niczem, gdyż Ententa odrzuciła wszystkie propozycje cesarza.

Sprawa odszkodowań w francuskiej Radzie Ministrów.

PARYŻ, 22. XI. Pat. Rada Ministrów dyskutowała na dzisiejszym posiedzeniu nad sprawą odszkodowań, wyznaczenia rzeczoznawców francuskich i ustalenia miejsca konferencji.

Potwierdza się wiadomość, że rzeczoznawcami francuskimi mają być gubernator Banku Francuskiego Mareau i profesor prawa Alix. Jest bardzo prawdopodobnym, że miejscem konferencji będzie Bruksela albo Paryż.

Niemcy zamierzają przedłożyć nowe memorandum w sprawie reparacji.

BERLIN, 22. XI. Pat. Prasa berlińska donosi zgodnie, że m'mo nienadejścia jeszcze oficjalnej odpowiedzi rządów Ententy na notę niemiecką z dnia 30 października, rząd niemiecki obraduje nad sprawą przedłożenia mocarstwom Ententy nowego memorandum w sprawie reparacji, które byłoby odpowiedzied na zakomunikowaną za pośrednictwem posłów niemieckich w Paryżu i Londynie wymianę zdań pomiędzy poszczególnymi rządami Ententy.

Prasa berlińska zapowiada, iż w odpowiedzi swej rząd niemiecki raz jeszcze postawi zasadę całkowitej niezależności prac komisji rzeczoznawców i niezależności ewakuacji Nadrenji od sprawy odszkodowań.

Odroczenie uroczystości rocznicy zjednoczenia Rumunji.

BUKARESZT, 22. XI. Pat. Rząd postanowił odroczyć do pierwszych dni maja roku przyszłego uroczystości ku uczczeniu rocznicy zjednoczenia państwa rumuńskiego, projektowane pierwotnie na dzień 1 grudnia w Alba Julia. Dacyja powyższa została spowodowana obecnymi przygotowaniem do wyborów i brakiem czasu, niezbędnego dla należytego przygotowania uroczystości.

Dnia 1 grudnia odbędą się w całym kraju lokalne uroczystości na mniejszą skalę. Przy okazji majowego obchodu ogłoszona będzie szeroka amnestja w drodze specjalnej ustawy.

Kara śmierci w Estonji zachowana.

TALLIN, 22.XI. (Pat). Parlament przyjął w trzecim czytaniu ustawę o zachowaniu kary śmierci. Jedynie kobiety nie mogą być skazane na karę śmierci. Najwyższym wymiarem kary dla kobiet będzie dożywotnie ciężkie więzienie.

Straszny wypadek w stalowni.

Robotnicy zatopieni w płynnej stali.

STRASSBURG, 22.XI. (Pat). W stalowniach Rombacha zdarzył się dziś straszny wypadek. 24 tonny płynnej stali rozlały się nagle po hall, w której pracowało kilkunastu robotników. 7 robotników doznało ciężkich poparzeń, a jeden z nich całkowicie został zalany potokiem wrzącej stali.

Zamordowanie szefa policji w Sofji.

WIEDEŃ 22.XI. (Pat). Dzienniki donoszą z Sofji, że wczoraj wieczorem dwaj nieznanzi sprawcy dali strzał rewolwerowy do byłego szefa policji Pelewa.

Napastnicy wtargnęli do sklepu, w którym znajdował się Pelew i przebiwszy sługęgo nożami, strzelili dwa razy do Pelewa tak ciężko, że tenże zmarł w szpitalu. Mordercy zbiegli.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości z Sofji narazie brak.

Mąż za dwa złote.

Oryginalny projekt loterii małżeńskej.

„Ilustrowany Kurjer“ krakowski donosi z Warszawy: Do ministerstwa spraw wewn. wpłynęło podanie od niejakiego Wojciecha Gałki, mieszkańca Stanisławowa, który prosi o zezwolenie na urządzenie loterii dość oryginalnej.

Zamierza mianowicie wypuścić 30.000 biletów po 2 złote. Bilety mają być sprzedawane wyłącznie kobietom bez różnicy narodowości, wyznania i wieku. Losowanie ma się odbyć w asystencji władz, natury i duchowieństwa.

Kobieta, która los wyciągnie, wygra projektodawcę. Ożeni się z nią bez względu na to czy jest piękna, czy brzydka, stara czy garbata. W ten sposób będzie miał posag, uszczęśliwi wybrankę i wszyscy będą zadowoleni.

Gałka w końcu podania proponuje ministerstwu, aby wynalazek ten propagowało na wszystkie strony, a wtedy nie będzie starych panien i drażliwej kwestji posagu.

Dziesięciolecie obrony Lwowa.

LWÓW, 22-XI. (Pat). W dzisiejszym dniu uroczystości z okazji obchodu 10-cia obrony Lwowa o godz. 8 min. 45 odbyło się podniesienie sztandaru na wieży ratuszowej oraz odegranie hejnału, przyczem orkiestra 19 p.p. ustawiona pod ratuszem, odegrała hymn narodowy.

Następnie o godz. 9-ej odbyło się w bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odpiewano „Boże coś Polskę“. Następnie ks. bisk. Li-sowski dokonał poświęcenia chorągwi lwowskiej harcerskiej żeńskiej drużyny im. obrońców Lwowa.

Zakoń na placu św. Ducha odbyło się wręczenie krzyży obrońców Lwowa delegacjom pułków, które powstały w okresie obrony Lwowa lub brały udział w odsieczach. Później odbyła się uroczystość wręczenia 7 żeńskiej drużynie harcerskiej chorągwi poświęconej w katedrze oraz odznaczenie krzyżem obrońców Lwowa sztabu lwowskiej drużyny męskiej.

W uroczystości, tej uczestniczyły wszystkie te osobistości, które były na nabożeństwie w katedrze, — poza tem związki i stowarzyszenia z orkiestrami. Po zakończeniu uroczystości orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pochód, złożony z delegacji związków i stowarzyszeń ruszył ulicami miasta.

Uroczysta akademja.

W południe odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademja zapoczątkowana odegraniem przez orkiestrę poloneza, poczem komisarz rządu na m. Lwów p. Nadolski, otwierając akademję, a zarazem zjazd Związku Obrońców Lwowa, skreślił pokrótce historję bojów o Lwów.

P. Nadolski z naciskiem zaznaczył, że w roku 1918 biliśmy się nie z Ukraińcami, ale z rozbrojoną armją austriacką, dowodzoną przez Habsburgów. Podczas, gdy inne miasta Polski po odzyskaniu przez nią niepodległości cieszyły się i radowały Lwów krwawił się w bojach o przynależność do swej macierzy — Polski. Następnie mówca podkreślił jednomyślność i wiarę w zwycięstwo wszystkich walczących. I oto stał się cud — nadszedł dzień 22 listopada, który zawsze pozostanie świętem tej dzielnicy Polski, oraz świętem budzącym ducha całej Polski.

Po przemówieniu komisarza Nadolskiego chór „Echa“ wykonał marsz konfederatów i „Obronę Lwowa“, a zespół kadetów — recytację wyjątków z „Księgi Ubohich“ Kasprowicza, chór zaś harcerski i harcerki odśpiewał „Orleto“. Następnie wygłoszono szereg przemówień. Między innemi zabierali głos gen. Górecki w imieniu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Norwid Neugebauer, który złożył zjazdowi owocną pracę w imieniu Marszałka Piłsudskiego, wojewoda śląski Grażyński w imieniu Związku Byłych Powstańców Śląskich i całego ludu śląskiego i inni. Po tych przemówieniach przewodniczący zamknął przedpołudniowe obrady Związku Obrońców Lwowa.

Narady Hindenburga ze Stresemannem.

BERLIN, 22.XI. (Pat). Prasa berlińska donosi, że prezydent Hindenburg przyjął dziś w południe ministra Stresemanna na dłuższą audjencję.

„8 Uhr Abendblatt“ twierdzi, że konferencja między min. Stresemannem a prezydentem Hingenburgiem dotyczyła sprawy obsadzenia ambasady niemieckiej w Moskwie.

Wobec odmowy ambasadora niemieckiego w Rzymie von Neuratha, jako najpoważniejszej kandydacji na to stanowisko wymieniani są ambasador niemiecki w Angorze p. Nadolny i obecny kierownik wydziału wschodniego w urzędzie spraw zagranicznych i były radca legacyjny w Warszawie p. von Dirksen.

Najmodniejsze swetry damskie

GARSONKI

Jan Wokulski i S-ka

WIELKA 9, tel. 182.

3779-2

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Z MUZYKI.

Kwartet Drezdeński.

Oddawna czynione wysiłki Towarzystwa Filharmonicznego. Idące w kierunku pozyskania dla życia koncertowego Włna zamiejscowych zespołów kameralnych, zostało uwieńczone dopiero w roku bieżącym pomyślnym skutkiem. Udało się sprowadzić znakomity zespół kameralny, koncertujący pod firmą Kwartetu Drezdeńskiego. Zespół ten zdecydowano się sprowadzić dzięki wyrobionemu zdaniu o jego kwalifikacjach artystycznych. Zarząd Towarzystwa Filharmonicznego stoi bowiem na stanowisku jaknajwyższych wymogów artystycznych produkujących się artystów. Tym sposobem wyrabia Filharmonja na zwisłom poważne wśród towarzystw muzycznych i, mamy nadzieję, w niedługim

czasie występ na koncercie wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, będzie wystarczającą legitymacją do występów w wszystkich estradach koncertowych Europy — i zaszczytem dla koncertanta wcale znacznym.

Kwartet Drezdeński okazał się w całej pełni zasługującym na to zaufanie, które złożyła wileńska publiczność, przybywając tłumnie na koncert. Pewne pretensje, zresztą słuszne, podniesiono z powodu zamiary zapowiedzianego kwartetu cis-moll op. 131. Beethovena na młodzień-

rościł sobie pretensje i wyrazić życzenie, by w przyszłości artyści oszczędzali nam tego rodzaju niespodzianek.

Wykonanie koncertu stało na bardzo wysokim i wartościowym poziomie. Kwartet A-dur Beethovena odegrany był, według mego zdania, zbyt może ze stanowiska późnego Beethovena. Zważmy bowiem, że utwór ten powstał około roku 1799 — 1800 a więc w czasach, gdy ideałem dźwiękowym kwartetu nie był miękki, głęboki ton solisty-wirtuozu, lecz gdy uwagę skierowywano raczej na czystość — niejako kamertonową — dźwięku — bez względu na jego ewentualne ideowo subiektywne znaczenie. Dlatego interpretacja wczesnego, prawie mozarowskiego dzieła Beethovena — cierpiąca w pewnej mierze na czystość stylu, pomimo, że odegrana była prześlicznie. Szczególnie uniknięto silniejszego zaznaczania kontrastów co w późniejszych kwartetach Beet-

hevena staje się wykładnikiem w pewnej mierze stylu kompozytora.

Deskonale odworzył natomiast zespół — prześliczny kwartet A moll! Schuberta, z słynnymi wariacjami na temat pieśni Der Tod und das Mädchen (Śmierć i Dziewczyna). Znałyśmy swe należyte miejsce wszelkie nuanse, w które obfituje muzyka Schuberta. Wykonanie charakteryzowała niezmierna pieczołowitość i troska o szczegóły, bez popadnięcia wszakże w drobiazgowość. Kontury całości utworu zarysowały się jasno i wyraźnie. Trzeba przyznać, że trudno wyobrazić sobie lepsze wykonanie tej kompozycji. Mistrzowski wypadł również trudny kwartet F-dur Dworzaka. Rozentuzjasmowanej publiczności dorzucili artyści jako nadekate Andante z kwartetu Czajkowskiego oraz nierzynany urywek kwartetu C-moll Schuberta, niedokończony już z powodu śmierci kompozytora.

Trudno w tem miejscu fachowo rozbiierać grę tak poszczególnych instrumentów, jakoteż i całości. Trzeba natomiast przyznać, że artyści tworzą niezwykle zgrany zespół, imponujący dokładnością i wystudjowaniem dzieła. Duszą zespołu jest znakomity kameralista, G. Fritzsche (I skrzypce), który wnosi ze sobą imponującą niewyłąk siłę wyrazu i ekspresji w melodyce, a równocześnie duże opanowanie w stosowaniu hierarchji pierwszych skrzypiec, tego molocha kwartetu symfonicznego.

Publiczności zebrano się bardzo wiele. Dźwięnie odbijał natomiast brak szeregu osobistości z wileńskiego świata muzycznego, stałych bywalców np. koncertów pianistów. Czyżby istniały dwie muzykalności — jedna dla sztuki fortepianowej, a druga dla reszty muzyki?

Dr. Sz.

Życie gospodarcze.

Mleczarstwo w Polsce.

P. M. G. podaje na temat powyższy poniżej interesujące uwagi w „Nowem Życiu”.

W ostatnich kilku latach jedną z najszybciej i najpoważniej rozwijających się gałęzi naszego przemysłu rolnego jest mleczarstwo.

Wprawdzie mleczarstwo nasze w porównaniu z zagranicą jest jeszcze słabe, ale jednakże daje się zauważyć stały postęp w tej dziedzinie. Wywóz naszego masła zagranicę stale wzrasta. W r. 1924 wywieziono masła zagranicę ogólnej wartości 6.389 franków złotych, w r. 1925 — 541 tonn wartości 1.834.000 franków złotych, w r. 1926 — 5.549 tonn wartości 13.000.000 złotych w złocie, zaś w r. 1927 — 7.376 tonn wartości 23 milj. złotych w złocie. Również w roku bieżącym zaznaczyła się wyraźna poprawa w wywozie masła. Za pierwsze 4 miesiące r. b. wywieziono zagranicę, głównie do Niemiec, częściowo do Anglii 2.705 tonn masła o ogólnej wartości 16 i pół milj. złotych.

Zainteresowanie polskim masłem zagranicą jest duże. Szczególnie poważnym rynkiem zbytu dla naszego masła stać się może Anglia, o ile masło nasze będzie lepsze. Niestety, za mało jeszcze mamy mleczarni spółdzielczych, istniejące zaś mleczarnie przerabiają zbyt mało mleka, głównie z powodu słabego żywienia krów.

W mleczarstwie polskim dają się zauważyć poważne braki. W pierwszym rzędzie odczuwać się daje brak fachowo wyszkolonych pracowników. Istnieje także brakiem 2 szkoły mleczarskie: jedna państwowa w Rzeszowie, a druga założona kosztem Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Łiskowie, obliczona na 120 uczniów rocznie, są niewystarczające. Należy jednak zauważyć, że na początku roku szkolnego Centralne Towarzystwo Rolnicze uruchamia żeńską szkołę mleczarsko-serowską w Szafarni, pow. rypińskiego. Również

Wielopolska Izba Rolnicza buduje męską szkołę mleczarską we Wrześni.

Niemniej poważną rolę odgrywa brak jednolitej organizacji handlowej zwłaszcza na terenie b. Kongresówki i Ziemi Wschodnich. Państwowy Bank Rolny udziela kredytów długoterminowych na potrzeby mleczarstwa (na budowę mleczarni parowych na lat 10, zaś na zakup maszyn na lat 5.) jednakowoż ogólna suma wyznaczona na ten cel jest niedostateczna, a pozatem uzyskiwanie kredytów jest nieco uciążliwe.

Doniosłego znaczenia jest też sprawa budowy chłodni na stacjach pogranicznych, a w pierwszym rzędzie na granicy Niemiec i Austrii, jakoteż w Gdyni, pozwalających na magazynowanie wywożonego masła i sprzedawanie go po cenach światowych, a nie cenach, dyktowanych handlowcom polskim przez kupców zagranicznych.

Jeśli chodzi o nasze województwa wschodnie, to większe powstawanie nowych mleczarni stoi na przeszkodzie fatalny stan dróg, uniemożliwiający w pewnych okresach roku dostarczanie mleka.

Na terenie Polski mamy około 7 milionów krów dojnych, których przeciętna wydajność roczna wynosi 1000 litrów rocznie na każdą krowę. Otóż zgodnie z obliczeniami wybitnego znawcy p. inż. Fijałkowskiego, dyrektora Centralnego Towarzystwa Rolniczego, podniesienie wydajności krów w najbliższych 4—5 latach do 2000 litrów rocznie w wyniku dałoby roczny wyrób 260 tys. tonn masła wartości 1 miljarda 300 milionów złotych. Ze obliczenia te są w granicach możliwości, do wodzi fakt, że wydajność krowy w Danii wynosi 2.300, zaś na Łotwie 1.900 litrów rocznie.

To też w szeregu środków, zmierzających do poprawienia naszego bilansu handlowego, pierwszorzędą rolę odgrywać powinno podniesienie przemysłu mleczarskiego w Polsce.

Stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie.

PRAGA, 22.XI (Pat). Staraniem komitetu gospodarczego polsko-czechosłowackiego odbył się w Izbie Handlowej odczyt polskiego konsula p. Lubaczewskiego na temat stosunków gospodarczych polsko-czechosłowackich. Konsul Lubaczewski scharakteryzował rzeczowo obecną sytuację gospodarczą w Polsce, kładąc przed wszystkimi nacisk na konieczność połączenia Czechosłowacji z siecią polskich dróg wodnych, przyczem podkreślił znaczenie, jakie mają dla przemysłu czechosłowackiego świetnie rozwijające się polskie porty — Gdynia oraz Gdańsk. O zainteresowaniu, jakie wywołał odczyt, świadczy fakt, iż obecny był na nim wiceminister Spraw Zagranicznych Krofta oraz najwybitniejsi przedstawiciele czechosłowackich kół gospodarczych i prasy.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Konsolidacja kolejowego ruchu zawodowego. Dowiadujemy się, że połączone zarządy główne „Polskiego Związku Kolejowego” i „Związku Kolejowy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” zwróciły się do istniejących jeszcze odrębnie Związków Kolejowych z propozycją przystąpienia do wspólnego Związku p. n. „Zjednoczenie Kolejowców Polskich”. W szczególności propozycja ta została uczyniona Związkowi Urzędników Kolejowych, Zwią-

zkowi Drużyn Konduktorskich i drobniejszym ugrupowaniom zawodowym kolejarzy.

Jak się ustosunkują Zarządy tych zrzeszeń do idei zjednoczenia wszystkich kolejarzy w jednym lub co najwyżej w dwu wielkich Związkach narazie niewiadomo. To jednak jest pewna, że jeśli chodzi o szerszy ogół naszych kolejarzy, to dążenie do konsolidacji zaznacza się pośród niego w sposób zdecydowany.”

Giełda warszawska z dn. 22. XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88 1/4 — 8,86 1/2
Holandia	358,05 — 357,15
Kopenhaga	237,70 — 237,10
London	43,25 1/4 — 43,14
Nowy-Jork	8,90 — 8,88
Pariz	34,85 — 34,76
Praga	26,42 1/4 — 26,36
Szwajcaria	171,71 — 171,28
Wiedeń	125,32 — 125,01
Włochy	46,72 1/4 — 46,61
Belgia	123,92 — 123,61
Stokholm	238,40 — 237,80
Marka niemiecka	212,48

Papiery procentowe. Dolarówka 117,50 — 117, 5/8 pożyczka konwersyjna 67, 5/8 Kolejowa 60, 6/8 dolarowa 85, 10/8 Kolejowa 102,50, 8/8 L. Z. Banku Gosp. Krajow. i Banku Rolnego 94.

Akcje: Bank Dyskontowy 134, Polski 174,50 — 175, Spółka Zarobkowych 80 — 80,50, Spółka 205, Częstochowa 50, Gostawice 45, Nobel 25,50, Lipow 36, Modrzejów 33 — 33,58, Ostrowiec 101, Starachowice 40,25 — 40, Zawiercie 17,50 — 17,25, Haberbusch 214 — 216, Ciechanów 23.

Włosi o Polsce.

RZYM, 22. XI. (Pat). Dziennikarze włoscy, podróżujący po Polsce, okazują w dalszym ciągu żywe zainteresowanie sprawami politycznymi, dotyczącymi najważniejszych aktualnych kwestii Polski.

„Tribuna” zamieszcza artykuł swego korespondenta Barattelliego pod tytułem „Polska, która się odradza”. Autor stwierdza, że Polacy dali przez półtora wieku dowody nieugiętości i żywotności ducha narodowego.

Z kolei Barattelli powtarza stawiane przez polityków zagranicznych pytanie, czy odrodzona Polska znajdzie się dla społecznego zorganizowania się oraz na sprośnię swej misji historycznej, która pozostała dziś ta sama, co przed półtora wiekiem i która jest powodem, że Polacy usposobieni są równie wrogo dla panslawizmu, jak i dla pangermanizmu. Autor artykułu odpowiada na to pytanie kategorycznie „tak”, a to na zasadzie tego, co Polska w okresie 10 lat swego nowego życia państwowego zdolała już dokonać.

Zadane państwu nowopowstałe po wielkiej wojnie nie miało takich trudności do zwalczania, jak Polska tak, że właściwie od dwóch lat dopiero pracuje się poważnie nad wzmocnieniem autorytetu i siły państwa. Dąży się tu do ekonomicznego podniesienia państwa, do udoskonalenia armii oraz do zrównoważenia sił politycznych w narodzie.

Cele te musi Polska osiągnąć szybko wobec tego, iż, znajdując się w ciągłym niebezpieczeństwie zarówno ze strony Niemiec, jak i Rosji, które to państwa są wrogo dla niej usposobione i nie przestają zresztą zaogniać zagadnienia mniejszości narodowych.

Barattelli stwierdza przytem, że Polska okazuje tym mniejszościom niesłychaną lojalność, przyznając im maksymalnie

murowany, parterowy do sprzedania. Światło elektryczne, wodociąg. Dow. Kolonia Wileńska 7, Marja Jasus.

Zarząd Wileńskiego T-wa Myślińskiego urzędująca w dniu 25 b. m. na strzelnicy 6 p. p. Leg. zawody strzeleckie z broni śrutowej do rzutków (talerzyków), na które to zawody uprzejmie zaprasza PP. Myśliwicy. Informacji udzieli i zapisy przyjmie Sekretarz w lokalu T-wa, A. Mickiewicza 23 od godz. 20-ej. 3838-1

wygody i najskrupulatnie przestrzegając swych zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego. Barattelli zaznacza, że Polska może nawet przetrwać zbyt wielką liberalnością w traktowaniu mniejszości.

W dalszym ciągu swego artykułu, autor stwierdza, iż ludność rdzennie polska osiągnęła niesłychanie szybko spójność, doszła do prawdziwego zjednoczenia tak, że ślady różnic, jakie pozostały po trzech zaborach, zatarły się już zupełnie. Ta jednorodność wyraża się dziś przedewszystkiem w powszechnym dążeniu do reformy konstytucyjnej w sensie wzmocnienia władzy wykonawczej.

Drugim pozytywnym znakiem jest znakomity stan wojska oraz wojskowe przygotowanie młodzieży i związany z tem duży nacisk, położony na usprawnienie fizyczne młodzieży. Polska dała dowód zdolności konstruktywnych swego narodu, stwarzając wojsko, stojące na wysokości wymagań współczesnych, karne, posłuszne wodzom, dobrze wyposażone, przeniknięte wysokim duchem wojskowym i nie podlegające wpływowi politycznym.

Polska, aczkolwiek dąży do pokoju, nie chce i nie może być zwolenniczką ogólnoświatowego rozbrojenia, a naród rozumie, że jego własne wojsko, chociażby go drogo kosztowało, lepiej obroni granice, niż jakiegokolwiek traktaty międzynarodowe.

Ujawnienie wielkiego przemytu na wileńskim dworcu kolejowym.

21 b. m. wieczorem komendant posterunku na Dworcu Kolejowym, starszy przodownik Stempień zatrzymał wyładowane z pociągu przyszłego z Zemgali trzy duże skrzynie pochodzenia zagranicznego posiadające oznaki celne. Mimo to Stempień skrzynie skierował na posterunek, gdzie okazało się, że zawierają one jedwab nierzównorodniejszych kolorów, ogólnej wagi 400 kg. Fracht przewożony opiewał na nazwisko jednego z kupców z ulicy Sadowej, który stale utrzymywał stosunki z zagranicą. Pomimo to Stempień powziął pewne podejrzenie i towar zatrzymał, chcąc całkowicie wyświecić, jaką drogą przywieziono go do Wilna. Podejrzenie jego okazało się słusznym i jeszcze bardziej spotęgowało się, gdy otrzymał propozycję zatuszowania całego „nieporozumienia” z przyjęciem za „fatygę” 2 tysięcy dolarów. Wó-

czas stało się jasnym, że towar pochodzi ze źródła nielegalnego, ponieważ przewieziono go do Polski jako przemyt. Ogólna wartość zatrzymanego jedwabiu wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Samo tylko odcienie wynosiłoby 11 tysięcy złotych. Gdy próby zlikwidowania całej afery rozbiły się o stanowczość Stempnia, właściciel towaru (nazwiska nie podajemy ze względu na to, że się śledztwo), obawiając się konsekwencji i kary w wysokości 60 tys. zł. — zbiegł i jest poszukiwany. Ponadto w afierze są zamieszane inne osoby, które pełniły rolę pomocnicze. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja i władze celne, które ustalają w jaki sposób i za czymkolwiek pozwoleniem nielegalny towar bez przeszkód został przewieziony do Wilna i nawet oddany do wyeksportowania do składów na mieście. (x)

Wieści i obrazki z kraju.

Otwarcie mostu na Wilji w Niemenczyźnie.

Jak zapowiadaliśmy wczoraj w południe odbyło się w Niemenczyźnie poświęcenie nowowbudowanego mostu przez Wilję, który będzie miał w przyszłości wielkie znaczenie w komunikacji nie tylko lokalnej. W uroczystości wzięli udział p. wojewoda Raczkiewicz, p. dyrektor Robót Publicznych inż. Siła-Nowicki, inż. Szczygieł, p. prezes Dyr. Kolejowej Staszewski, p. dyrektor Dyr. Dróg Wodnych Bosiak, p. prezes Izby Kontroli Państwa Pietraszewski, dowódca VI brygady K. O. P. ppłk. Górski, p.p.

starostowie Radwański i Witkowski, inspektor P. P. Praszalowiec i inni. Po poświęceniu mostu przez miejscowego dziekana p. wojewoda pierwszy otworzył ruch na moście oddając go tem samem do ogólnego użytku.

Nowy most został zbudowany dzięki poparciu władz państwowych i sejmikowych, kosztował 240 tys. zł. i w zupełności nadaje się do ruchu towarowego. Rozpiętość mostu wynosi 110 mtr. (x)

Echa napadu na wieś Kamionkę.

Dochodzenie w sprawie bezczelnego napadu na pograniczną wieś Kamionkę zdołało ustalić, że napastnicy zaaranżowali napad jedynie w celu uprowadzenia Chmiela, który był uważany za patriotę-Polaka, przez co był bardzo niewygodny kilku warchołom, zamieszkującym naogół spokojną wieś. Ci właśnie po ucieczce do Rosji zostali zaangażowani do pracy skierowanej przeciwko Polsce i chcą mieć w

swej rodzinnej wsi punkt oparcia w pierwszym rzędzie chcieli sprzątnąć Chmiela, który mógł im w przyszłości popsuć wszystkie plany w ich destrukcyjnej robocie. Jeden z napastników mianowicie Szostak miał ponadto do Chmiela urazę za nieusłużanie namów ucieczki z wojska. Chmiel nie brał również udziału w zebraniach hurtów i kół b. Hromady. (x)

Ujęcie zakordonowanych koniokradów.

Onegdaj organa policji państw. w pobliżu Dukasz ujęły niejakiego Władysława Korejkę i Antoniego Mursajtisa, jak się okazało obywateli

litewskich, którzy skradli na naszym terytorium kilka koni i usiłovali je przeczładować do Litwy.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— W czasie święta 10-lecia Niepodległości państwa polskiego zostały złożone u stóp pomnika Wolności w Grodnie wieńce od: Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Rezerwistów i B. Wojskowych, Oddziału Powiatowego Związku Osadników, Związku Legionistów, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Oficerów Rezerwy, Związku byłych Ochotników, Związku Inwalidów, Obywatelskiego Komitetu Obchodu 10-lecia Wzrzeszenia Rzeczypospolitej, Sejmiku Grodzieńskiego, Rady Miejskiej, Prezydium Miasta, Powiatowego Komitetu P. W. i W. F., Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, prokuratorów, Kola Zjednoczonych Ziemiaków, Kola Emigrantów Ukraińskich, P. S., Kola Urzędników Połczy i Telegrafu, Gminy Ewangelijskiej, Kola Pracowników, Kola Pracowników Nadzoru Technicznego nad Telefonami, Polskiego Towarzystwa Dobroczynności, policji powiatu grodzieńskiego, Ochotniczej Straży Ogniowej, drużyny harcerskiej, Oddziału Towarzystwa Sokół i innych.

— Rada Miejska postanowiła przystąpić do Wojewódzkiego Związku Celowego budowy szpitala dla umysłowo chorych

Krajoznawczo-muzyczna Środa Literacka.

Miła atmosfera „Śród” w murach Po-Bernardynskich ściga tam coraz liczniejszych gości. Stali się one niezbędną atrakcją dla wielu już osób w Wilnie, które zjawiają się w owych murach, jak mogą najczęściej, mimo nawet tak skąpych jak o onegdajszej „Środzie” zapowiedzi, kiedy to wskutek jakiegoś drobnego nieporozumienia, ukazała się tylko jedna wamianka o niej w prasie wileńskiej.

Gości jednak zebrało się sporo dawnych, stałych i nowych także, wśród których był także jeden bardzo miły, mianowicie p. kurator Pogorzałki.

Najpierw mówił prof. Limanowski o swoich wrażeniach lubelskich, mówił o tem ciekawem, pięknem, starożytnym mieście, o jego obecnym wyglądzie (braku odpowiedniej opieki konserwatorskiej, który się tam odczuwa) o dziejach przeszłości wspaniałej, rzucając jak zwykle moc śmiałych i trafnych syntez i definicji.

Szczególnie ciekawo wydało się to co opowiadał p. profesor o tej jakiejś, jakby medytatorskiej roli Lublina w stosunkach Krakowa z Wilnem i vice versa.

Mówił o całym szeregu rzeczy w Lublinie, wsiadłszy bądź Krakowski, bądź Wilna, a w Lublinie spotykających się w miasteczku. Drobny przykładem tego jest choćby to, że święci: Stanisław czczony w Krakowie, i Kazimierz — w Wilnie, cieszą się obaj tym samym kultem w Lublinie i t. p.

Na szczególną uwagę zasługuje ów wspomniany brak konserwatorskiej opieki w Lublinie, której się tam niemal nie odczuwa. Piszący te słowa stwierdza to samo przed rokiem w tem mieście, obserwując wypadki karygodnego wandalizmu „pod nosem” tamtejszego p. konserwatora. Cieszymy się zgóry myśląc o tem, że p. prof. Remer z wysokości swego fotelu w Dep. Sztuki niebawem spojrzy w tę stronę i uczyni co trzeba.

Po herbacianej i gwarnej przerwie, przemówił p. Węszawski o niemieckim geniuszu pieśni muzycznej Schuberta, którego śmierci setną ro-

cznic cały świat muzyczny teraz uroczysto obchodzi. P. W. mówił b. pięknie, dużo interesujących wiecie momentów z psychiki i żywota tego wielkiego artysty podkreślając.

Po prelekcji p. Węszawskiego cały szereg pieśni Schuberta śpiewała p. Konstancja Świąćcka, której na okazywał „Schroederze” akompanjował Tadeusz Szeliński. (sk).

Czas się zmieniają.

„Buża, moj Bużeczka” wzdycha Józefuoweczka, świat jak ta woda płynie, ni ty jo ręcami chwycisz, ni uccami dopatrzysz, zdajesz to samo, a wszystko inaczej... ot, kiedy tylko co naśmieciliwali się ze mnie, że ja po prostemu gadam, nie po warszawsku, wszystko czepili się, jenzik mnie kręncili, a tymczasem patrzaj już i po gazetach piszą, że uowczem, gadaj sobie Józefuoweczka miłki jak chcesz!”

Tak myśli Józefuoweczka i ja śledząc pilnie za ewolucją sympatii do mej pocciwej przyjaciółki.

Bronitą jej smakowiciej polszczyzny, mówiąc prostej, jak jej zacne serce, pisałam domagając się praw obywatelską w literaturze, odnośnie do tego nie raz z abominacją. Aż oto powoli... Artykuł p. Bernowicza we wczorajszym numerze „Słowa” mówi nam o sympatiach do gwary „tutejszej”.

Tylko że autor, niedostatecznie poinformowany i obeszany z „literaturą przedmiotu”, myśli się, pisząc, że tak niki jeno mamy dorobek etnograficzny z tej dziedziny.

Prócz wyliczonych przez p. M. Bernowicza rzeczy, są powieści Orzeszkowej i Dmochowskiej-Jeleńskiej kedy tutejsza gwara jest uwzględniona która również wychodziła w powieści zeszłego roku w „Dzienniku WIL” p. L. Życkiej. Wczoraj i dziś. Co roku bywa akademicką Szopką, w której Józefuoweczka i dziać mówią po tutejszemu, wreszcie Hel. Romer napisała (prócz swych feljetonów, które czekają na wydawcę). Sw oich Ludzie, wyd. Luxa (zbiór nowel), dwanaście

Żywy pomnik Dziesięciolecia Niepodległości.

Budowa domu dla sierot z Wojew. Wileńskiego.

W środę, dnia 21 b. m. o godz. 18-ej w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. wojewody Stefana Kirtiklisa odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy „Domu Dziecka”, który wspólnie wysiłkami ludności postanowiono wzniesić w Wilnie, by za pomocą tego trwałego pomnika uwiecznić pamiętkę 10-lecia odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego.

Na wstępie p. wojewoda jako przewodniczący zebrania oznajmił, że Komitet Budowy, przekształcony z Komitetu Wykonawczego Obchodu Święta 11 listopada przystępuje dziś do definitywnego urzeczywistnienia budowy sierocinicy: „Domu Dziecka Ziemi Wileńskiej im. Józefa Piłsudskiego”. Na wniosek p. przewodniczącego uchwalono zaprosić w skład czynnych członków Komitetu Budowy, a zarazem jego Honorowe Prezydium wszystkich członków Komitetu Honorowego 10-lecia t. j. p. wojewodę Władysława Raczkiewicza, J. E. ks. arcybiskupa R. Jabrzykowskiego, J. E. ks. biskupa W. Bandurskiego, p. prezesa Lucjana Bochwicę, ks. rektora Czesława Falkowskiego, p. prezydenta J. Folejewskiego, p. prof. Stanisława Kościakowskiego, p. gen. A. Litwinowicza, p. postę Jana Piłsudskiego, p. kuratora Stefana Pogorzelskiego, p. prezesa Stow. Weter. Franciszka Sikiernyńskiego, p. marszałka Senatu dr. Szymańskiego, p. prezesa dr. Witolda Węszawskiego, p. gen. Lucjana Żeligowskiego.

Następnie Komitet Budowy ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — p. prezydent J. Folejewski, zastępcy preza — p. p. naczelnik Konrad Jocz, i dyrektor inż. Stefan Siła-Nowicki, skarbnik — dyrektor Stanisław Białas, sekretarz — Hieronim Grzyb.

W skład Komisji Finansowej weszli: p. p. dyr. St. Białas, inż. J. Łastowski, Ksawery Gorzuchowski, inż. Anatol Fried, Eljasz Jutkiewicz, dyr. Józef Korolec, kpt. T. Kawalec, A. Polak, St. Riedel, Samuel Rosental, Roman Ruciński, senator Izak Rubinstein, ks. prałat Adam Sawicki, Sal Trzeci, dyr. Feliks Wodzinowski, Antoni Aniskowicz.

Zorganizowanie Komisji Technicznej-Budowlanej poruczone dyrektorowi Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych p. inż. Siła-Nowickiemu, przyczem delegowano do tej Komisji p. p. naz. K. Jocz, M. Radziwiłowiczową, postę dr. Brokowskiego, dr. Maleszewskiego, prezesa W. Niewodniczańskiego, inż. Saula Trockiego.

Do Komisji Statutowo-Organizacyjnej wybrani zostali: p. p. Giełczewicz Hipolit, Jan Kłot, Konrad Jocz, August Przygodzki, Wiktor Maleszewski, Adolf Gordon, Stefan Brokowski, Marja Radziwiłowiczowa, ks. Karol Lubianiec, inż. Anatol Fried.

Komisję Prasową wybrano w składzie następującym: Czesław Jankowski, Wiktor Piotrowski, Marjan Sztydlowski, Tadeusz Łopalewski, Adolf Gordon, Stanisław Kodz, Franciszek Świdorski, Janusz Ostrowski, Witold Hulewicz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. p. Helenę Wilczewską, Jana Pietraszewskiego, Adolfa Kopcia, Jana Kłotta i Anatola Frieda.

Komisja Finansowa Komitetu Budowy rozsyła obecnie listy składkowe.

Ofiary kierować należy do Pocztywnej Kasy Oszczędności na konto Nr. 81270.

Na zakończenie przypomnieć należy słowa odezwy, która między innymi głosi:

„Ziemia Wileńska łącznie ze wszystkimi ziemiami Rzeczypospolitej Świętej w dniu 11 b. m. 10-lecie Odzyskania Niepodległości. Dzień ten był manifestacją uczuć triumfu. Upamiętnić go należy dziełem trwałem wobec przyszłych pokoleń. W tym celu Wilno i Ziemia Wileńska przystąpiła do budowy „Domu Dziecka Ziemi Wileńskiej im. Józefa Piłsudskiego”. Będzie to dom dla nieletnich sierot, w którym znajdą przytułek i opiekę dzieci bez różnicy wyznania i narodowości, pozbawione rodziców, pochodzące z terenów Województwa Wileńskiego.

Do waszej przeto ofiarności, do waszych uczuć ludzkich, apelujemy. Obywatele, przekonani, że nikt z was nie uchyli się od przyjęcia z pomocą oświeconej działalności. Jeżeli każdy z mieszkańców naszego Województwa złoży na budowę sierocinicy swój jednodniowy zarobek, w krótkim czasie wzniesiemy okazałą budowę, gdzie te kilkadziesiąt sierot znajdzie dach nad głową, wyżywienie i obywatelskie wychowanie.

Niech wszyscy mieszkańcy Ziemi Wileńskiej bez różnicy wyznania i narodowości znajdują się na liście ofiarodawców i przyłożą w ten sposób rękę do wspólnego pomnika wdzięczności Odrodzonej Ojczyźnie. (x)

nowel, w „Stowie” i „Kurjerze”, (drugą serję Swioch Ludzi). Naszą Szopkę i Przygodę Młynarza, wyd. J. Zawadzkiego oraz pozostało słuchawisko, mające wyjść dla teatrów ludowych, gdzie wszędzie miejscowa gwara i sposób mówienia, oraz obyczajowość jest obszernie udzielona czytelnikom do poznania i oceny.

Tak więc, cośnieszczęście mamy w tej sprawie napisanego, a pisałoby się więcej Ale... wydawców! wydawców!

Hel. Romer.

